W tym numerze :

QQryQ

Wywiady ...

Na pytania odpowiadają nauczycielka języka polskiego Weronika Łagnowska oraz szkolny kabaret "Echej"

Tolerancja przede wszystkim ...

Czyli problem palenia papierosów w toaletach!

Halloween ...

Czy przejmiemy wzorzec swięta z zachodu? Halloween a 1. Listopada

I wiele wiecej ...

ciekawych aktykułów w tym numerze gazetki "QQryQ". Zapraszamy do czytania!

Redakcja :))

wywiad

Kilka odpowiedzi na kilka prostych pytań ... Czyli wszystko co chcielibyscie wiedzieć o nauciecielce języka polskiego - Weronice Łagnowskiej.

Co sprawiło, że wybrała Pani akurat zawód nauczyciela?
To zaczęło się już jak byłam w szkole podstawowej. Moja nauczycielka od języka polskiego powiedziała mi w czwartej klasie szkoły podstawowej: *„Weronika Ty się ucz polskiego, bo zostaniesz nauczycielką"*. Zabawne, ale tak to się skończyło. Później, gdy nadszedł czas wybierania kierunku dalszego rozwoju, wybrałam ten, do którego najbardziej mnie ciągnęło. Na trzecim roku wybrałam specjalizację nauczycielską. Postanowiłam zostać nauczycielką, chciałam coś zmienić w edukacji, trochę inaczej ciekawiej uczyć, niż ja byłam nauczana.

... chciałam coś zmienić w edukacji, trochę inaczej ciekawiej uczyć, niż ja byłam nauczana ...

Już drugi rok pracuje Pani w naszym liceum. Jak się tu Pani podoba?
Podoba mi się. Uczniowie są aktywni, interesują się moim przedmiotem. Często prowadzimy dyskusje na temat literatury, co jest bardzo budujące i czasami odkrywcze. Dlaczego to liceum? Jest tu zdolna, pełna zapału twórczego młodzież, która nie uczy się na pamięć, lecz stara się zrozumieć dane zagadnienie.

Nigdy nie chciała pani pracować gdzieś w podstawówce czy w gimnazjum?
Nie, nie chciałam zostać nauczycielką ani w podstawówce, ani w gimnazjum. Chociaż miałam taką propozycję pracy. Wolałam liceum.

Ma Pani zamiar w przyszłości zamienić liceum na podstawówkę czy gimnazjum?
Nie. Na pewno nie. Wolę pracę z młodzieżą.

Nie czuje się Pani dziwnie, gdy młodzież zwraca się do Pani „per Pani"?
Nie. To było może dziwne jak byłam na pierwszym roku studiów, bo wykładowcy do studentów zwracają się „per Pan/ Pani", a teraz nie. Aż tak młoda jestem?

Zdarzały się Pani w życiu momenty, kiedy żałowała Pani, że wybrała takie, a nie inne studia?
Jak zaczęłam pracę, często wracałam do domu zmęczona, egzekwowaniem wiedzy od uczniów, po raz wtóry tłumaczeniem jednej rzeczy aż uczniowie

wywiad

zrozumieją. Byłam tym zniechęcona. Jednak następnego dnia potrafiło się to zmienić diametralnie. Takie dni po prostu motywują. Dla tych dni warto mieć czasem te gorsze chwile.

Czy ma Pani jakieś przesłanie dla osób, które wybierają się na filologię polską?

Czytajcie lektury. (Śmiech) Nie, nie mam żadnego przesłania.

Poleca Pani kierunek jakim jest filologia polska?

Jeśli ktoś lubi czytać. Na filologii część życia spędza się w bibliotece uczelnianej, część w bibliotece miejskiej, a część przyjeżdżając do domu na weekendy, też siedząc w bibliotece. Czy polecam? Nie wiem, to chyba indywidualna kwestia każdego z osobna. Na studiach nie zajmujemy się twórczą dyskusją na temat literatury. To mi się zawsze kojarzy z „Dniem świra", gdy Adaś Miauczyński mówi: *„Bracia poloniści, siostry polonistki, 130 było nas na pierwszym roku, myśleliśmy, że nogi Boga złapaliśmy, że oto nas przyjęto do szkoły poetów."*, a tak naprawdę rozbieraliśmy literaturę na drobne kawałeczki.

Echej

"Dziewczyny zawsze przynoszą nieszczęście ..."- wywiad ze szkolnym kabaretem. Dowiedz się jaką mają receptę na tak dobre skecze i poczytaj o ich scenicznych wpadkach.

Od jak dawna się znacie? I kto wpadł na pomysł założenia kabaretu?

Artur: Z Adamem i Mateuszem znamy się od gimnazjum, ale tak właściwie poznaliśmy się i zaprzyjaźniliśmy dopiero w liceum. A z założeniem kabaretu to było tak… Ja (Adam) i Artur mieliśmy odegrać scenkę na godzinie wychowawczej, oczywiście wymyśliliśmy ją na krótko przed lekcją. Do scenki była nam potrzebna jeszcze jedna osoba, więc „zaprosiliśmy" do współpracy Ernesta. Po występie okazało się, że wypadliśmy bardzo dobrze a wszystkim się podobało. Tak właśnie postanowiliśmy założyć kabaret, z czasem dołączyli do nas Mateusz i Konrad.

Skąd pomysł na nazwę kabaretu?

Echej: (śmiech)… Było to na lekcji języka polskiego, podczas interpretacji wierszy Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Zainspirował nas utwór pt. „O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieczego".
Było strasznie…yyy.. ciekawie! (śmiech) Mateusz po prostu krzyknął E-hej i tak zostało.

wywiad

Kto jest głównym pomysłodawcą waszych skeczy? Skąd czerpiecie pomysły?
Echej: Wszyscy! Pomysły na skecze powstają z reguły przed występem. To jest jeden wielki spontan! Nie kopiujemy tekstów z innych kabaretów, wszystko wymyślamy sami.
Kto wpadł na pomysł imion dla głównych postaci?
Echej: Hm… Do skeczu potrzebna nam była kobieta i mężczyzna. Pomysł na Pamelę był Adama, miała się kojarzyć z Pamelą Anderson… A Witold (śmiech), musieliśmy zostawić to imię, bo Adam innego nie mógł zapamiętać.
Nie brakuje Wam dziewczyny w zespole?
Echej: Dziewczyny zawsze przynoszą nieszczęście i mają głupie pomysły, a poza tym Artur zawsze robi za kobietę.. Zresztą najlepiej pracuje się nam w składzie taki jaki jest aktualnie.
Miewacie tremę przed występem?
Echej: Raczej nie, ale zawsze obawiamy się, że nasze skecze nie będą wystarczająco dobre i nie będą się podobać publiczności. Zawsze jest tak, że im więcej mamy prób, tym bardziej nam się nie podoba.
Czy mieliście tzw. „wpadkę" na scenie?
Echej: (śmiech)…>5 minut później< tak mieliśmy. Było to podczas uroczystego zakończenia roku klas trzecich, które miało miejsce w pałacu, w ubiegłym rou. Przygotowaliśmy skecz o „Zjeździe Absolwentów Banacha". Artur wcielił się w postać Leona Zawodowca i musiał powiedzieć, że „mama zrobiła chleb z musztardą", nie mogło mu to przejść przez gardło, w pewnym momencie nie wytrzymał i parsknął śmiechem do mikrofonu.
Czy w życiu codziennym jesteście równie weseli?
Echej: Chyba tak…(śmiech) Nie łapiemy zmuły, nie wymyślamy teorii..(śmiech)
Jak myślicie czy kabaret będzie dalej istniał po Waszym odejściu z Banacha?
Echej: Uważamy, że nie, gdyż nie spotkaliśmy się z szalonymi następcami
Jak układa się Wam współpraca z nowym kolegą z kl. 1?
Echej: Współpraca układa się nam dobrze. Wygląda tak, jak ogólnie rzecz biorąc, cały nasz skład. W przyszłym roku będzie wyglądał jak Adam, a w trzeciej klasie jak Konrad..(śmiech).
Jaki jest Wasz ulubiony kabaret?
Echej: Mój(Andrzej) to Kabaret Moralnego Niepokoju, mój (Mateusz) Neonówka, mój (Konrad) Kabaret Tey, mój (Artur) to Kabaret RAK…(ostatni wymieniony kabaret wśród członków zespołu wzbudził niemały śmiech).
Dziękujemy za udzielenie wywiadu i życzymy powodzenia oraz wytrwałości w pracy nad tworzeniem nowych skeczy.
Echej: Dziękujemy również!

Skład kabaretu Echej: Adam Radziszewski, Mateusz Błaszczak, Konrad Zator, Oskar Chimko, Artur Gieszkiewicz.

ZAPRASZAMY DO CZYTANIA RUBRYKI 'WYWIADY' ...

w kolejnych numerach gazetki szkolnej "QQryQ"

dialog międzykulturowy

W ramach tegorocznych obchodów Tygodnia Edukacji Globalnej reprezentacja naszej szkoły, w składzie: Marta Mamełka i Iwona Sygutowska, uczestniczyła w warsztatach „To także Twój świat." Seminarium zostało zorganizowane przez Centrum Inicjatyw UNESCO z Wrocławia. Przez 5 dni w Srebrnej Górze grupa 21 osób poznawała istotę problemu globalizacji. Edukacja rozwojowa była tematem przewodnim zeszłorocznej edycji. W tym roku natomiast skoncentrowaliśmy się na edukacji międzykulturowej. . To edukacja o procesach społecznych, uwarunkowaniach kulturowych oraz sytuacji w krajach rozwijających się. Ma ona na celu budzenie ciekawości i chęci poznania innych, poszukiwanie podobieństw i dążenie do zrozumienia różnic. W tym znaczeniu edukacja międzykulturowa to uczenie otwartości i umiejętności rozmawiania. Warto również pamiętać o tym, że ten rodzaj edukacji sprzyja refleksji nad własną kulturą i pogłębieniu jej znajomości. Efektem pięciodniowej pracy będą warsztaty przeprowadzone na terenie szkoły podczas Tygodnia Edukacji Globalnej w dniach 17-23 listopada 2008.

sygi

to także Twój świat

Problem, który chcę poruszyć to wykorzystywanie toalet (szczególnie tej na I piętrze) do celów im nie pisanych – palenia papierosów. Jak sprawa wygląda każdy wie: niepalący, niczemu winny człowiek wchodzi na chwilę do tego przybytku i wychodzi w otoczce dymu tytoniowego. Bywa, że nieprzyjemne zapachy czuć na korytarzu... Palacze postawcie się w naszej sytuacji, dlaczego z powodu Waszych nałogów, my, niepalący, mamy być pokrzywdzeni? Uparcie wierzę, że większa część populacji to niepalący.

Krótki apel do uczniów palących papierosy w toaletach szkolnych.

tolerancja przede wszystkim

Zwróćmy uwagę na wyposażenie toalet, które przy wykonywaniu tej zakazanej czynności doznają uszczerbku. To w końcu mienie szkoły i należałoby je szanować.
Pytam spotkaną w toalecie osobę o jej zdanie na temat palenia:
„Mnie jakoś palenie po toaletach nigdy nie bawiło. Jaka to przyjemność palić papierosa nad muszlą klozetową, zaciągając się raz po razie, byle zdążyć w czasie przerwy i nie dać się złapać."
Po prostu sama radość. Proszę zastanówcie się nad tym co robicie, miejcie na uwadze dobro innych. Bądźcie tolerancyjni!

droga do niepodległości

W XVIII w. silna niegdyś Rzeczpospolita zaczęła się chylić ku upadkowi, co doprowadziło do trzech rozbiorów Polski, ostatni - trzeci rozbiór trwał od roku 1975, przez 123 lata, aż do 1918 roku, kiedy to 11 listopada, Rada Regencyjna (organ sprawujący władzę nad Królestwem Polskim) przekazała władzę nad wojskiem, Józefowi Piłsudskiemu, który dzień wcześniej powrócił z internowania w Magdeburgu. Trzy dni później Rada rozwiązała się, przekazując mu pełną władzę ustanawiając go Naczelnikiem Państwa. Powstała Druga Rzeczpospolita. Co zadecydowało o powrocie Polski na mapę świata: czyn legionowy Piłsudskiego, nowa, powojenna konfiguracja polityczna, lęk Europy przed rewolucją w Rosji?

W listopadzie 1918 roku pojawiła się szansa na niepodległość. To zarazem ostatnie udane powstanie, czyli cały szereg wystąpień militarnych, polegających na rozbijaniu, na ziemiach polskich załóg niemieckich i austriackich. W odzyskaniu niepodległości skumulowało się co najmniej kilka ważnych czynników. Nie da się zawyrokować, który był absolutnie przesądzający. Pierwszy, to stale wyrażana przy pomocy działań politycznych, a kilkakrotnie działań zbrojnych, czyli powstań, niezgoda dużej części narodu polskiego na niewolę. Po klęsce powstania styczniowego, która zakwestionowała skuteczność takiej drogi walki, wśród elit politycznych narodu nastąpiły rozmaite przewartościowania.
W dalszym ciągu jednak elity nie rezygnowały ze swych dążeń do zwiększenia strefy wolności dla Polski.

Pół wieku po powstaniu styczniowym na nowo zaczęto tworzyć niepodległościowe organizacje paramilitarne. Następowało też utożsamienie się części elit z przynależnością do państw zaborczych, występowało zjawisko lojalizmu. Wkraczanie legionów Piłsudskiego w sierpniu 1914 roku na tereny Kongresówki nie odbywało się w atmosferze entuzjazmu, bo traktowano je w rosyjskim zaborze jako wojska wrogie: austriackie. Piłsudski szukał drogi do niepodległości przy Austrii. Inaczej niż Dmowski, w Kongresówce, który myślał o stworzeniu przy Rosji najpierw autonomii, potem niepodległości.

Jednak I wojna światowa wpłynęła niezwykle korzystnie na sprawę polską, bo wszyscy trzej zaborcy okazali się w niej przegrani. W Rosji wybuchła rewolucja. Od tej pory mocarstwa zachodnie, czyli Francja i Wielka Brytania, gdzie od lat dyplomatyczne zabiegi prowadził Dmowski, mogły wypowiedzieć się za niepodległością Polski. Rosja wypadła z gry . Sprawa polska oparła się zatem o Londyn, Paryż, a także Waszyngton, gdzie ogromną rolę w zabiegach o uznanie ze strony prezydenta Wilsona odegrał Ignacy Paderewski. Te trzy kluczowe stolice zwycięskiej koalicji wykazały zrozumienie dla sprawy polskiej, choć nie dla jej skali. W listopadzie 1918 roku pojawiła się szansa na niepodległość dzięki sukcesowi w wymiarze międzynarodowym. W 14 punktowym programie Wilsona, czyli programie koalicji aliantów dla nowego pokoju, 13 punkt dotyczył przywrócenia niepodległej Polski. Kiedy zatem 11 listopada w miejscowości Compigne, na północny-wschód od Paryża został podpisany przez Niemców rozejm, oznaczało to, że ów plan pokojowy niesie uznanie nowego porządku, w którym będzie miejsce dla Polski. Piłsudski został zwolniony z więzienia w Magdeburgu, a następnie specjalnym pociągiem wrócił do kraju Komendant I Brygady Legionów Polskich Józef Pilsudski powrócił jako mąż opatrznościowy a Rada Regencyjna przekazała mu pełnię władzy państwowej i zdecydowała o przekazaniu naczelnego dowództwa nad wojskiem.

droga do niepodległości

Do roku 1922 trwały walki o granice Rzeczypospolitej i dopiero w następnych latach pojawiły się pierwsze formy świętowania odzyskania niepodległości, przy czym koncentrowano się bardziej na przypominaniu sukcesów militarnych niż politycznych. Odsłaniano pomniki bohaterom walk o niepodległość Ojczyzny, wręczano sztandary jednostkom wojskowym, odbywały się defilady i rewie wojskowe. W listopadzie 1925 roku nastąpiło złożenie prochów Nieznanego Żołnierza pod arkadami Pałacu Saskiego. Uroczystości odbywały się na terenie całego kraju, szczególnie uroczyście obchodzono je we Lwowie, połączone ze świętowaniem takiej samej rocznicy obrony miasta. W 1934 roku po raz ostatni defiladę na Polu Mokotowskim w Święto Niepodległości odebrał Marszałek Piłsudski. Do 1936 r. 11 listopada był głównie świętem wojska. W 1937 roku dzień 11 listopada obchodzony był jako święto państwowe - Dzień Niepodległości. W latach wojny i okupacji Polacy na wojennym uchodźtwie zachowali obyczaj i tradycję narodowego świętowania 11 listopada.
Na ziemiach obu okupacji Polskie Państwo Podziemne starało się upamiętnić ten dzień na miarę możliwości. Po zakończeniu II wojny światowej święto 11 listopada było jeszcze obchodzone, ale już od 1946 r. zastąpiło je święto 22 lipca. Mimo to w wielu środowiskach dzień ten był obchodzony w dalszym ciągu jako rocznica odzyskania niepodległości.
W 1989 roku Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej restytuował dzień 11 listopada jako najważniejsze Narodowe Święto Niepodległości.

Święto obchodzone jest w całym kraju, lecz najważniejsze obchody odbywają się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego pod Grobem Nieznanego Żołnierza.

Halloween

Czy przejmiemy wzorzec swięta z zachodu? Halloween a 1. Listopada

Pierwszy listopada to dla nas dzień zadumy, pełen przemyśleń i refleksji, na które co dzień nie starcza nam czasu. Każdego roku spotykamy się więc przy grobach bliskich, aby ich powspominać, chociaż przez chwilę oddać im hołd swoją obecnością. Niewątpliwie jest to jest to dla nas ważne święto, o czym mogą świadczyć wielodniowe przygotowania. Sprzątanie grobów, kupowanie zniczy i kwiatów to coroczny rytuał, jeden z nielicznych momentów, kiedy członkowie rodziny mogą ze sobą współpracować.

Dzień wcześniej młodzi ludzie w kolorowych maskach przy blasku świateł i głośnej muzyce próbowali "uwierzyć w ducha". Mowa o popularnym na zachodzie święcie Halloween. Dało się zauważyć domy oświetlone przez świeczki ukryte w dyniowych potworach. Czy zapatrzeni w przyjaciela zza oceanu-przejmiemy taki właśnie scenariusz Dnia Wszystkich Świętych? W końcu, jakby nie patrzeć, Walentynki zakorzeniły się u nas na dobre.

Jednak w przypadku Halloween nie będzie tak łatwo zrobić prostej kopii. Przede wszystkim dlatego - że w odróżnieniu od czternastego lutego- mamy swój odpowiednik. I charakter tegoż odpowiednika jest diametralnie inny: nie ma na celu wciągnięcie nas w wir świetnej zabawy. Pierwszy dzień listopada symbolizuje w powszechnej świadomości Polaków niejako podwójną jedność- z tymi, którzy spoczywają na cmentarzach, ale również i z tymi, z którymi odwiedzamy groby bliskich. Wielu ludzi przemierza pół Polski, aby zapalić świeczkę, symbol nieustannej pamięci; aby przystanąć w codziennej gonitwie i oddać się zadumie. Gdzie tu miejsce na owe amerykańskie przebieranki i wzajemne straszenie?

Dlatego też nie widzę miejsca w naszym kraju dla tego amerykańskiego święta. I- na szczęście- nie jestem w swym sądzie osamotniona. Nie jest to, bynajmniej, wyraz konserwatyzmu ani megalomanii narodowej, po prostu stosunek do śmierci i pamięci o najbliższych wydaje mi się zbyt płytki. Zresztą, Dzień Wszystkich Świętych ma swój niepowtarzalny klimat i charakter, więc nie odczuwam potrzeby, by je zmieniać. Dobrze zabawić się mogę natomiast w każdy inny dzień roku. Słodyczy w sklepach drugiego listopada też raczej nie zabraknie...

Agnieszka Kałużna

Smętny wiatr powietrza
jesienne liście w alejach rozwiewa
przywołuje wspomnienia
o tych co odeszli
o tych których dziś nie ma

tekst własny część 1.

Kobieta, której zgrabne ciało obleczone było w krótką, doskonale przylegającą sukienkę, nachyliła się nad tulipanem. Kosmyk włosów w odcieniu mahoniu opadł na czoło bohaterki, lecz odgarnęła go szybko i na chwilę zatrzymała dłużej wzrok na kwiecie. Musnęła dłonią - jakże delikatną -czerwony płatek, po czym spojrzała nań z czułością i uśmiechnęła się lekko. Błysk czułości w miodowych oczach i kąciki ust uniesione delikatnie w górę dostarczyły kwiatu więcej ciepła niż słońce kiedykolwiek. Na olbrzymiej łące prócz owego tulipana było jeszcze wiele innych kwiatów. Tysiące barw, zapachów...

tekst własny część 2.

Ptaki nuciły swą słodką melodię, która docierała do chłopów pracującym nieopodal na polu i dawała im lekkie ukojenie. Słońce górowało zsyłając swe ciepłe promienie na ziemię, lekki wiatr błądził pośród traw... motyle upojone pięknem tańczyły ze sobą w powietrzu, gdzie beztroska unosiła się od dłuższego czasu. Latające baletnice sprawiały wrażenie zauroczonych, maleńkich wróżek.Z każdą sekundą było coraz wspanialej, piękno i spokój promieniowało stamtąd. Dobra energia jaką wytwarzało to miejsce wciąż się potęgowała i jeszcze, i jeszcze...Jakiś czas później na łąkę dotarły matki z córkami. Młode dziewczęta i ich rodzicielki były tak zaabsorbowane tym co widzą, że nie śmiały tego zakłócać. Przysiadły w lekkim cieniu brzózek napawając się urokiem miejsca.Było ciepło, lecz nie gorąco, pasikoniki wesoło skakały po kwiatach, Trawie...czasami na siebie wpadały, zupełnie jakby bawiły się w ganianego, ale po każdym upadku wstawały jakby zapomniały co się stało sekundy wcześniej. Kobiety zajęły się wyplataniem wianków. Pracę swą łączyły, jak to przystało na płeć żeńską z plotkowaniem. Żadna nowinka nie umknęła tym wspaniałym obserwatorkom, dobrze wiedziały kto z kim, gdzie i dlaczego. Lecz jak kultura nakazuje zachowywały część wiadomości dla siebie, resztę dyskretnie wymieniały między sobą.

Roxanna

Z przymrużeniem oka :)

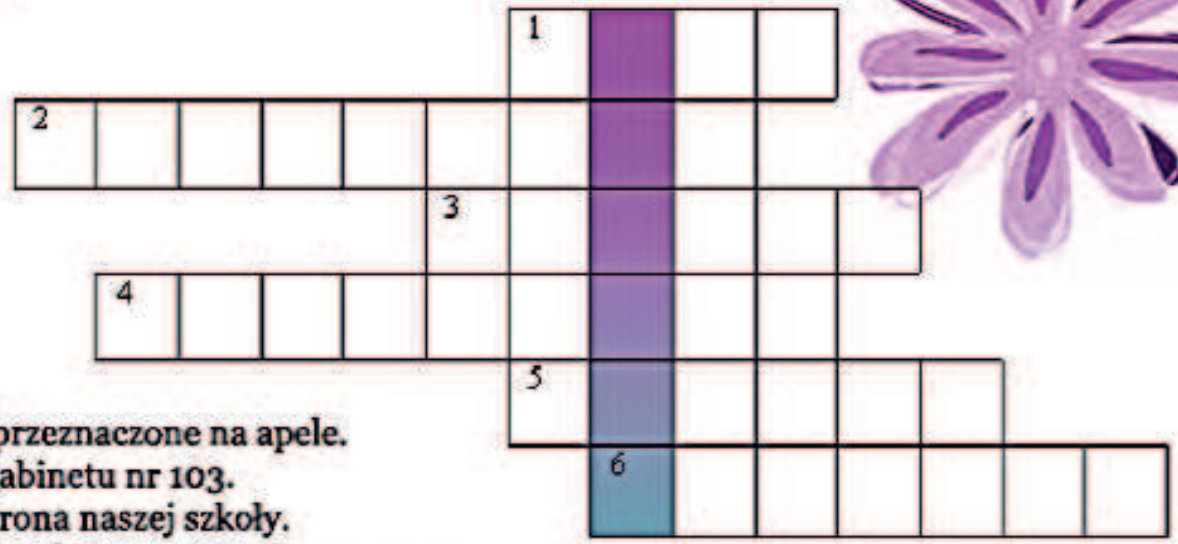

1. Miejsce przeznaczone na apele.
2. Nazwa gabinetu nr 103.
3. Imię patrona naszej szkoły.
4. Język obcy, którego uczą się wszyscy.
5. Jest ich wiele w naszej szkole...
6. Drzewa, które rosną na placu szkolnym to ...

Rozwiązanie :

Z odwiedzinami w Wąchocku

Dlaczego krowy w Wąchocku mają zawiązane supły na ogonach?
- Żeby nie uciekały między sztachetami.

Jak w Wąchocku sieją zboże?
- Jeden sieje, a trzech go niesie, żeby nie zadeptał tego, co przed chwilą zasiał.

- Wiecie jak bija zegary w Wąchocku???
- Bim-ber, bim-ber...

- Dlaczego mieszkańcy Wąchocka trzymają żarówki w zębach?
- Żeby wyrażać się jasno!

- Dlaczego w szkole w Wąchocku zamurowano okna?
- Bo sołtys zrobił wieczorówkę...

- Dlaczego w Wąchocku sołtys orze pole w kółko?
- Bo kupił sobie konia z cyrku.

koniec

Zapraszamy do czytania gazetki szkolnej "QQRYQ"

Już niedługo w sprzedaży numer grudniowy ...

Pozdrawiamy
Redakcja